HODOWCA DROBIU

Nr. 7. Rok IV.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POSWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,

pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwow, dnia 1. Lipca 1903 r.

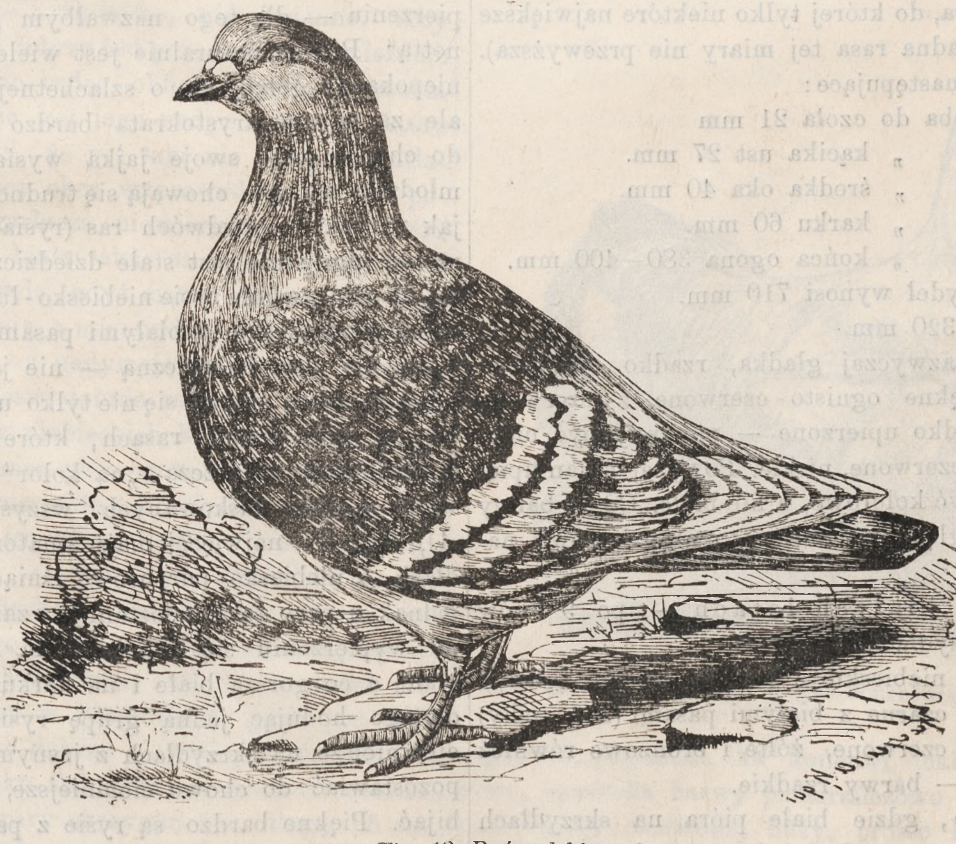


Fig. 13. Ryś polski.

RYŚ POLSKI

(polnische Luchs-Taube)

napisał

Dr. B. OBFIDOWICZ.

Gołąb ten chowany od wieków w okolicy Krakowa opisany został w roku 1880 przez profesora Rozwadowskiego z Krakowa i wprowadzony do Niemiec, a stąd do innych państw. Z pośród wszystkich ras gołębi jest on obdarzony najbardziej znakomitymi zaletami gospodarskimi: jest bardzo wytrzymałym na zimno i słotę, znakomicie mnoży się (jedna para daje rocznie 8—10 par młodych) i daje nadzwyczaj delikatne i soczyste mięso z młodzików, które dochodzą do 1 klgr. żywej wagi. Zalety te poznano zaraz w Niemczech, to też popyt za tym gołębiem jest znaczny i rok rocznie wysyłają go handlarze w setkach par do Niemiec. Niemcy hodują go umiejętnie tak, że może dziś piękniejsze mają okazy, niż my. Mimo to sprowadzają go ciągle dla odświeżania krwi od nas. Warto tedy zająć się nim, bo cena jego za dobrą parę dochodzi 30 do 40 koron. Niestety większa ilość naszych hodowców sprzedała piękne sztuki tak, że n. p. w Krakowie trudno już spotkać na targu wielkie i piękne okazy — a jeżeli takie się trafią, to zwykle bez wiedzy sprzedającego hodowcy. To też w ostatnich latach kilku inteligentnych hodowców zajęło się wdzięczną i interesującą hodowlą tego gołębia i dziś chów jego rozpowszechnia się już w całym kraju.

Gołąb ryś polski jest krępy, na niskich czerwonych nogach, o szerokich, silnych piersiach i barkach ze stosunkowo krótką szyją. Lota i ogon są też stosunkowo do innych części ciała krótkie. Głowa taka jak zwykłego polnego gołębia (polucha), obwód tułowia wynosi 32 cm. (jest to miara, do której tylko niektóre największe rasy dochodzą, a żadna rasa tej miary nie przewyższa).

Wymiary są następujące:

od końca dzióba do czoła 21 mm
„ „ „ „ kącika ust 27 mm.
„ „ „ „ środka oka 40 mm.
„ „ „ „ karku 60 mm.
„ „ „ „ końca ogona 380—400 mm.
rozpięcie skrzydeł wynosi 710 mm.
obwód piersi 320 mm.

Głowa jest zazwyczaj gładka, rzadko ozdobiona czubkiem. Oko piękne ognisto-czerwone z czerwoną obwódką. Nogi rzadko upierzone — powinny być nieupierzone, gładkie, czerwone, niskie. Powyżej kolan upierzenie winno też być kolorowe, a nie białe. Co do barwy to stawiam ze względu na obecny postęp hodowli następujący podział:

A) Rysie o białych lotach — po 9 lotów białych w obu skrzydłach.

a) Jednobarwne: niebieskie z białymi pasami (głazy)
„ czarne z białymi pasami (kopciuchy)
„ czerwone, żółte i bronzowe również z białymi pasami — barwy rzadkie.

b) Łuskowane, gdzie białe pióra na skrzydłach mają obwódkę kolorową. Im cieńsza ta obwódka i im regularniejszy układ piór w rzędy równoległe na skrzydłach, tem jest gołąb piękniejszy i droższy. Łuskowane przychodzą w kolorach niebieskim, czarnym, bronzowym i czerwonym.

B) Rysie o lotach barwnych:

a) jednokolorowe t. j. upierzenia tego, co cały gołąb, a więc niebieskie, czarne, bronzowe, czerwone, żółte, wszystkie naturalnie z białymi pasami, które winny być równe i wyraźne.

b) Łuskowane we wszystkich powyższych kolorach.

C) Rysie o lustrowatych (łuskowano-lotne) lotach mają tylko rysie łuskowane i przychodzą we wszystkich kolorach — prócz żółtego (ostatni kolor zdarzyło mi się tylko dwa razy widzieć u hodowcy tej odmiany pana Stanisława Baranowskiego w Krakowie). Rysie o barwnych lotach i o łuskowanych (lustrowatych) lotach zwią także rysiami karpackimi czyli górskimi, bo pochodzą one z gór Karpat w zachodniej Galicyi. Rysie karpackie są zwykle mniejsze, niż rysie białolotne, są mędrsze, ostrożniejsze, nie dadzą się tak łatwo schwycić jastrzębiowi, wytrzymalsze na zmiany powietrza, mniej wybredne w pożywieniu, mają lżejszy chód i lot; łagodniejszy głos. Ryś górski zdaje się być praojcem rysia białolotnego a mianowicie w ten sposób, że z lustrowatych lotów wyrodziły się z czasem lota białe a przez lepsze żywienie nad Wisłą lepiej wyrósł. Upierzenie rysi jest bardzo zbliżone do azyatyckich gołębi blondynettów uchodzących do dziś dnia obok siwka krakowskiego za najpiękniejsze gołębie. W ogóle co do barwy ryś polski zachowuje się bardzo podobnie jak blondynetta. Jak u blondynetty tak i tu jest ogromna rozmaitość kolorów — blondynetty czerwone i żółte są tak samo rzadkie i przez to bardzo drogie jak i rysie tych kolorów. I blondynetty i rysie jaśnieją po każdem pierzeniu — dla tego nazwałbym go „polskim blondynettą“. Różnic naturalnie jest wiele, bo blondynetta, to niepokaźny gołąb, ale o szlachetnej główce i chodzie— ale za to ten arystokrata bardzo delikatny i skłonny do chorób każe swoje jajka wysiadywać „mamkom“; młodziki wylęgłe chowają się trudno — wręcz przeciwnie jak u rysi. U obydwóch ras (rysia i blondynetty upierzenie nigdy nie jest stale dziedzicznem); często zdarza się że n. p. zwykłe rysie niebiesko-łuskowane mają młode całkiem niebieskie z białymi pasami. Barwa więc w tej rasie nie jest dziedziczną — nie jest to jednak wadą, gdyż to samo zdarza się nie tylko u blondynett, ale nawet w niemieckich rasach, które są z nadzwyczajną dokładnością zwłaszcza „na kolor“ hodowane. Jakkolwiek z rysi łuskowanych wszystkich trzech grup *A), B)* i *C)* najwięcej mają amatorów jasne na skrzydłach, o niebiesko-purpurowo lśniącej szyi i głowie, to jednak z pary takich dostaniemy zazwyczaj młode, które po wypierzeniu się kilkakrotnem będą na skrzydłach białe, a co gorsza białe i na karku a nawet na szyji— dlatego hodując jedną grupę rysi, najlepiej mięszać ciemniejsze na skrzydłach z jasnymi. Z młodszych zaś pozostawiać do chowu ciemniejsze, a bardzo jasne zabijać. Piękne bardzo są rysie z pary, gdzie jedno jest jasno łuskowane, drugie zaś niebieskie z pasami —

pióra na barkach u młodych z takiej pary są zazwyczaj niebieskie z dwoma kropkami białymi po obu stronach strzałki. Biała kropka otoczona jest obwódką żółtawą— przez co powstaje gra barw miła bardzo dla oka.

Aby mieć piękne rysie jednokolorowe należy parzyć w tym samym kolorze i naturalnie grupie i wybierać do chowu z niebieskich tylko jasno niebieskie, z czarnych tylko silnie czarne — naturalnie uważać także na równość pasów i inne znamiona rysi przedewszystkiem wielkość, równą ilość lotów najlepiej po 9 bez t. zw. „wylotów“ (czarne pióra w lotach) etc. Mówiąc o barwie rysi muszę także wspomnieć, że u rysi białolotnych podogonie bywa często białe — nie jest to wielka wada — jeżeli jednak jest ono wielkie — czasem tak, iż poł brzucha zajmuje, to młode takie należy zużyć na zabicie. Najpośledniejszy kolor u rysi i w ogóle u gołębi to niebieski, po nim idzie czarny — to też do niedawna może rysie tylko w tych dwóch barwach były znane i to zazwyczaj niebieski był ciemny, czarny zaś niebieskawy. W ostatnim dopiero czasie mamy jasno-niebieskie rysie i lśniąco-czarne. Za tem poszło, że i szlachetniejsze barwy dziś spotykamy, a mianowicie: bronzowe, czerwone, żółte — barwy te jednak nie są jeszcze dobrze hodowlą wyrobione. Przy tem pokazało się, że rysie bronzowe mają dziób nie rogowy (ciemny) ale szary, a rysie czerwone dziób biały: charakterystyczne znamię uszlachetnienia się rasy. Jednakowoż z uszlachetnieniem rasy idzie w parze i mniejsza odporność przeciw zarazom — to też rysie czerwone są delikatniejsze od niebieskich i czarnych. Najważniejszym znamieniem rysia jest jego wielkość — należy tedy przy chowie starać się przez obfite żywienie o silny wzrost. Rysie z wiosennego lęgu (do lipca) są też większe i silniejsze, niż jesienne. Aby otrzymać rysie wielkie, dobrze jest pozostawiać w gnieździe tylko jedno młode, to będąc obficie żywione wyrasta większe. Ozdobą rysia jest jego nadymanie się, które czasem bywa tak silne, że ryś taki nie ustępuje garłaczowi, ztąd też Niemcy chcą wyprowadzić, że ryś pochodzi od polucha i garłacza niemieckiego. Na dowód dodają, że podbrzusze białe także za tem przemawia — nie jest to jednak prawdą, gdyż mamy rysie, które tego „dowodu“ wcale nie mają, a mianowicie rysie o barwnych i łuskowanych lotach, a nadymają się dobrze. I rysie białolotne bywają czasem dobrze zabite t. j. bez plamki podkuprowej. Rysie w niebieskich kolorach mają pręgę na ogonie, to jest koniec piór ogonowych ciemniej zabarwiony; rysie czarne różnych odmian muszą mieć silnie czarny ogon, czerwone i żółte rysie czerwony względnie żółty ogon – choć u obu ostatnich zwykle ogon ma odcień niebieskawy lub brudny. Nadogonie (kuper) winne być tego koloru co gołąb, choć najczęściej jest ono we wszystkich kolorach rysi jaśniejsze lub niebieskawe. Ryś chowany w gołębnikach, gdzie jest dużo gołębi, nie wiedzie się dobrze — najlepiej trzymać tę rasę osobno w gołębniku (lub tylko z wielkimi rasami) i urządzić dla każdej pary skrzynkę 1 m. długą, 35 cm. szeroką, wysoką i głęboką, przedzieloną na dwa przedziały. W przedniej ścianie, która otwiera się na zawiaskach ku górze znajdują się dwa na 12 do 15 cm. wielkie kwadratowe otwory opatrzone wystającym kawałkiem listwy, na którym gołębie mogą siadać wchodząc do gniazd. W ten sposób każda para będąc niejako odosobniona swoim domkiem w którym równocześnie ma młode i jaja nie bije się i nie dzióbie z innymi gołębiami, tylko w spokoju wychowuje swe młode. W podobnych skrzynkach, jak opisałem hodują go wieśniacy w zachodniej części kraju — zawieszając takowe na ścianie domu pod strzechą. Ryś musi mieć także wolny wylot na podwórze i pola, gdyż tylko wtedy jego hodowla się udaje. Rysie znakomicie karmią swoje młode i jako mamki dla młodzików innych ras są niezrównane. Są też ogromnie przywiązane do swego gołębnika, łatwo przyzwyczajają się do nowego miejsca i stają się tak łaskawe, że z ręki jedzą. Z tych powodów ryś polski, każdego lubownika gołębi musi zadowolnić, będąc przy tem gołębiem okazałym, pożytecznym i naszym krajowym.

Kury Bourbourg

opisał

E. Jenkner, lek. wet.

Kury rasy Bourbourg pochodzą z departamentu Pas de Calais w półn. Francyi, najwięcej jednak są rozpowszechnione na granicy belgijskiej. Kogut dosyć piękny; silnie zbudowany z potężnym tułowiem. Głowa jest mała i lekka; dziób biały, silny, krótki z ciemno-



Fig. 14. Kogut Bourbourg.

rogowymi prążkami, ku końcowi lekko zagięty. Oko żywe, tęczówka barwy pomarańczowo czerwonej. Grzebień barwy czerwonej duży, prosto ku górze stojący, głęboki, regularnie wcinany, gładki, sięga w tyle po za potyliczną część głowy, gdzie się tępo kończy. Lice

jest czerwone pokryte słabym puszkiem, płaty podgardlane są czerwone, płaty zaś przyuszne białe, czasami czerwone. Szyja pięknie wygięta i pokryta bujnem pierzem. Pierś szeroka i okrągła.

Skrzydła są miernie krótkie i dobrze przylegające. Grzbiet dosyć długi i położysty, potem wznosi się łagodnie ku tyłowi; siodło wąskie, po bokach z dosyć długiemi i wiotkiemi piórami. Ogon jest dosyć rzadki, złożony z sierpowatych piór, z których kilka górnych jest najdłuższych a reszta się zwiesza na boki. Nogi długie, silne i upierzone aż do palców po stronie zewnętrznej. Barwa skoków i palców jest różowa. Palce są długie i wyprostowane z góry różowe, od spodu białe, i zakończone białymi paznokciami. Upierzenie jest białe, tylko pióra przykrywowe skrzydeł są ciemno obramowane a przednie pióra zwieszające się od siodła są białe, tylne zlewające się z ogonowemi są czarne.

Kura jest pod względem budowy podobna do koguta z wyjątkiem, iż ma mniejszy i mniej wcinany grzebień, łopatkę ma szerszą i więcej położysty grzbiet. Upierzenie ma kolor przeważnie gronostajowy.

Kogut waży $3^{1}/_{2}-4^{1}/_{2}$ kg. kura $3-2^{1}/_{2}$ kg Kura przypominająca kury rasy Faverolle znosi pilnie jaja barwy blado różowej i wysiaduje również dobrze i dosyć wcześnie a przy tem jest troskliwą kwoką. Rasa ta dojrzewa wcześnie i daje również mięso b. smaczne i delikatne. Na zimno i niepogodę jest również wytrzymała.

Kury With-Wonder.

Nadzwyczaj wielkie te kury pochodzą z Ameryki, gdzie są bardzo rozpowszechnione. Jestto rasa duża, bardzo pożyteczna a przy tem bardzo pięknego koloru

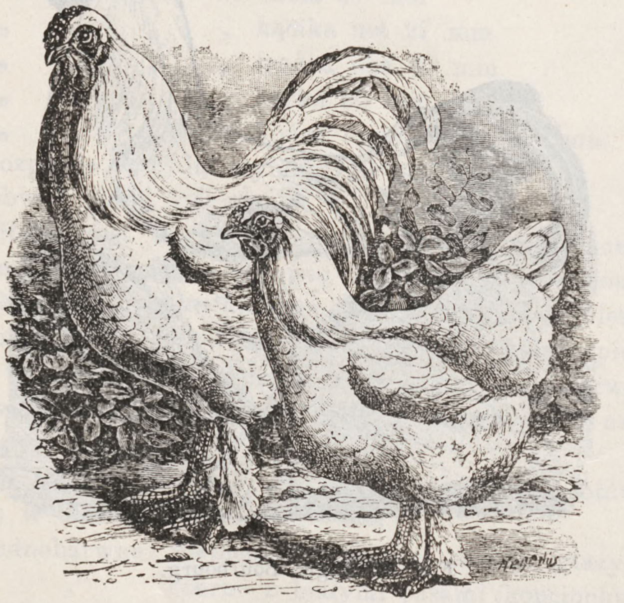


Fig. 15. Kogut i kura With-Wonder.

czysto białego. Koguty dorosłe ważą $4^{1}/_{2}-6^{1}/_{2}$ kg. a kury $3^{1}/_{2}-4^{1}/_{2}$ kg. Budowa ciała silna, ale nie tak pełna jak Kochin i Bram. Pieść jest szeroka, pełna, głęboka i mięsista ale nie za wysoka. Głowa stosunkowo mała ozdobiona płaskim średnio wielkim grzebieniem, rozsochatym złożonym z trzech rzędów grzebieni perłowatych. Dziób silny i lekko zgięty barwy żółtej. Lice czerwone i gładkie, płatki przyuszne duże, podłużne, gładkie i czerwone. Płatki podgardlane średniej wielkości, zwieszające i pięknie zaokrąglone. Oczy pomarańczowo czerwone. Szyja średnio długa bujnie upierzona i do góry skierowana. Grzbiet krótki, szeroki, ku tyłowi się wznoszący. Skrzydła krótkie, szerokie, ściśle przylegają. Siodło bujne i nie za długie. Ogon dosyć krótki, ale gęsto upierzony. Nogi silne i wysokie, żółte i po stronie zewnętrznej aż do palca są upierzone i zaopatrzone w 4 palce, wyprostowane.

Kura jest trochę mniejsza i zupełnie podobna do koguta, tylko że ma płaty podgardlane mniejsze, siodło więcej gładkie o krótkich piórach i ogon znacznie krótszy, tępo zakończony. Upierzenie jest całkiem białe.

Kury te są bardzo pożyteczne i odporne na zmiany klimatyczne. Dają one nader smaczne mięso i niosą dobrze jaja duże i smaczne. Kurczęta są odporne i łatwo się chowają, jakkolwiek dosyć późno dostają pióra. Rosną również bardzo szybko i tuczą się wyśmienicie. Kura ta bardzo użyteczna jest także bardzo ulubionym ptakiem amatorów i szportsmenów ze względu na bardzo piękne upierzenie.

E. Jenkner.

Sprawozdania filii.

A) Sanockiej.

Protokół z V. posiedzenia Wydziału filii lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Sanoku, odbytego dnia 13. czerwca b. r. Obecni: prezes p. Wł. Smólski, tudzież Wydziałowi pp. W. Szomek, Dr. Obfidowicz, Wł. Dukiet i sekretarz p. Stepek.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do załatwienia sprawy budowy kurnika. Ostatecznie po dokładnem rozważeniu uchwalono na wniosek p. Wilh. Szomka zbudować kurnik murowany a nie jak początkowo postanowiono drewniany, a to ze względu na to, że do kurnika murowanego nie łatwo dostać się mogą szczury, wreszcie ze względu na bezpieczeństwo ogniowe, gdyż w porze zimowej musi być kurnik ogrzewany. Zajęcie się budową kurnika poruczono p. inżynierowi Szomkowi i p. Stepkowi.

Następnie oznajmił p. Dr. Obfidowicz, że odniósł się do p. Edwarda Podiwina w Leszczowatem, który oświadczył gotowość dostarczenia filii tutejszej — przyrządu do śrótowania kości za kwotę 30 marek. Wydział uchwalił przeto sprowadzić zaraz ten przyrząd, umieścić go u p. Niedentala a opłatę od używania takowego ustanowi się po praktycznej ocenie i uwiadomi się o tem członków filii okólnikiem. — Uchwalono wycofać ogłoszenie co do jaj wylęgowych, a odnieść się do głównego Towarzystwa z prośbą o umieszczenie w rubr. anonsów ogłoszenia, iż „filia sanocka“ ma do pozbycia począwszy od 15. lipca do 20. września b. r. młody drób zarodowy a to: kaczki: Peking i Aylesbury; kury: zielononóżki, krajowe niezapominajki, włoskie kuropatwie; gołębie: rysie, polskie, olbrzymie, szlązaki-kalina, siwki, polskie koroniaste; króliki: francuskie i belgijskie.

Informacyi udziela sekretaryat.

Uchwalono krótkie streszczenie ogłoszeń umieścić także w pisemku „Gospodarz“. Uchwalono następnie upoważnić dwu członków Towarzystwa do wysortowania i wytępienia drobiu nieodpowiedniego u tych członków filii, którzy drób na mocy deklaracyi z Towarzystwa otrzymali. Uchwalono wreszcie odnieść się do znanych hodowców w kraju, by podali jaki mają drób i jaka cena, by filia tutejsza mogła pod jesień takowy zamawiać.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przyjęto nowych członków, a mianowicie:

1. p. Jadwigę hr. Rusocką z Ustyanowy;
2. p. Adamczyka Władysława, c. k. nadinżyniera w Sanoku;
3. p. Tomasza Gurowicza z Budapesztu, Bastya utca 20;
4. p. Klementynę Gerardis w Sanoku;
5. Michała Słuszkiewicza w Sanoku;
6. ks. Adama Orłowskiego, proboszcza z Tyrawy wołoskiej;

wszystkich na 2-gie półrocze 1903 z wkładką zwykłą, zaś

7. p. Władysława Baczyńskiego lustratora powiatowego w Sanoku z wkładką roczną 3 kor. i wpisowem 2 kor.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sekretarz: Prezes:

Stepek. *Smólski.*

B) Złoczowskiej.

Sprawozdanie filii lwowskiego krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Złoczowie. Na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa chowu drobiu, gołębi odbytem dnia 15. marca b. r. we Lwowie, reprezentowali filię złoczowską pp. Stanisław Wesołowski, przewodniczący filii i Michał Lisowy, sekretarz tejże.

Sprawozdanie ze założenia filii, ze stanu obecnego i z rozwoju tejże złożył Walnemu Zgromadzeniu p. Stanisław Wesołowski, a gdy sprawozdanie to zostało na temże zgromadzeniu zaprotokołowane i do wiadomości przyjęte, nie widzimy powodu ponownie pisemne sprawozdanie o stosunku tutejszej filii zdawać; — chyba że szanowny Wydział wprost od nas nadesłania sprawozdania zażąda.

Obecnie donosimy tylko, iż filia Towarzystwa rozwija się normalnie, wedle dołączonego wykazu do Towarzystwa przystąpiło do dnia dzisiejszego 54 członków.

Co niedzieli prócz świąt uroczystych rzym.- i gr. kat. odbywa się wystawa drobiu na rynku w Złoczowie w klatkach przez Towarzystwo w tym celu umyślnie nabytych. — Celem tej co niedzieli urządzanej wystawy jest staranie się o rozpowszechnienie zamiłowania do chowu drobiu, następnie staranie się o przystąpienie do Towarzystwa nowych członków, a nakoniec ułatwienie członkom i nieczłonkom wystawiania drobiu, gołębi i królików na okaz celem zachęty. — Także w tej samej klatce są urządzone oddziały z napisami „na sprzedaż“, gdzie każdy, kto się zgłosi, może dać drób do zbycia, lub mający chęć kupna, może nabyć potrzebny mu drób.

Filia rozwija się prawidłowo i jest nadzieja, że na drugi rok będzie liczyć wielu członków.

Wyrażamy podziękowanie Szanownemu Wydziałowi za nadesłany drób, a mianowicie otrzymaliśmy:

1·2 kaczek Peking, które udzieliliśmy pani Maryi Sawickiej, właścicielce realności w Złoczowie;

1·2 kur Plymouth Rocks białe, które udzieliliśmy p. Janowi Czajkowskiemu, właścicielowi realności w Złoczowie;

1·2 kur Minorki czarne, które udzieliliśmy p. Józefowi Mironowiczowi, kasyerowi Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie;

1·2 królików Angora białych, które udzieliliśmy p. Władysławowi Podłowskiemu, właścicielowi realności w Złoczowie;

1·1 gołębi Rysie polskie, które udzieliliśmy p. Janowi Korczyńskiemu, sekretarzowi Rady powiatowej w Złoczowie;

1·3 kur Langshany czarne, które udzieliliśmy p. Drowi Władysławowi Wiśniewskiemu, kand. adw. w Złoczowie;

1 2 kur Plymouth Rocks czarne, które udzieliliśmy p. Kazimierzowi Dębskiemu, przemysłowcowi w Złoczowie;

1·0 gołębia Biały garłacz, którego udzieliliśmy p. Aleksandrowi Buczackiemu, właścicielowi realności i kasyerowi tutejszej filii w Złoczowie; — i

1·1 gołębi listonosze belgijskie, które udzieliliśmy p. Hipolitowi Tarnawskiemu w Rozważu.

Do rozwoju Towarzystwa okazuje się koniecznem nadsyłanie jak najwięcej drobiu, gołębi i królików celem rozdania tychże między członków, gdyż to najlepiej zachęca. Dlatego prosimy usilnie o łaskawe zadośćuczynienie w tym kierunku. — Sprawozdanie rachunkowe posyłamy co miesiąc ze szczegółowym wykazem, oraz załączamy pieniądze Szanownemu Wydziałowi.

Filia tutejsza z połowy wkładek, jakie od członków pobiera, t. j. 40 hal. miesięcznie, prócz jednorazowo tytułem wpisowego 1 koronę, pokrywa niezbędne wydatki miesięczne, oraz wydatki na sprawienie klatki wystawowej i stołu wystawowego i t. p.

Posiedzenia Wydziału odbywają się co miesiąca regularnie, a Wydział tworzą pp: Stanisław Wesołowski, obrońca w sprawach karnych i wice-burmistrz miasta Złoczowa, jako przewodniczący, Józef Mironowicz, kasyer Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie, jako zastępca przewodniczącego, — Michał Lisowy, pomocnik kancelaryjny przy c. k. Sądzie obwodowym w Złoczowie, jako sekretarz, — Aleksander Buczacki, właściciel realności w Złoczowie, jako skarbnik,— Władysław Podłowski, właściciel realności w Złoczowie, jako członek Wydziału.

Statut filii został potwierdzony reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 13. lutego b. r. l. 11.300.

Raz jeszcze dziękujemy Szanownemu Wydziałowi za rzeczywiste i szczere poparcie naszej filii.

Sekretarz: Prezes:

Michał Lisowy. *Stanisław Wesołowski.*

KRONIKA.

* **Instrukcya dla prowadzących wylęg sztuczny drobiu lęgnikiem syst. Robina, wyrobu firmy „Jednośc“ w Warszawie**, opisanym w Nr. 2. „Hodowcy drobiu“. (Dokończenie).

7. Chcąc uregulować ciepłotę puszcza się początkowo aparat w ruch tak, jakby nie miał wcale regulatora ciepła, t. j. normuje się płomień lampy w ten sposób, żeby termometr wewnątrz włożony wskazywał około 42—43° C. Gdy się tę temperaturę otrzyma, należy, lekko pokręcając, odsunąć gałkę regulatora w ten sposób, żeby się talerzyk podniósł u wentylatora. Następnie uważać należy, przy jakiej temperaturze talerzyk się zamknie; jeżeli się zamyka powyżej temperatury tutaj wskazanej jako odpowiednią do wylęgu, w takim razie należy nieco posunąć gałkę, aby otrzymać otwieranie się we właściwej temperaturze. Po jednym lub dwóch dniach próby, napewno się rzecz tę ureguluje. Uważać, żeby osoby niepowołane nie popsuły regulacyi przez dowolne obracanie gałką. Po 10—12 dniach jaja same przez obudzenie się w nich życia rozwijają tyle ciepła, że trzeba będzie stopniowo posuwać gałkę, aby zapobiedz zbytniemu podnoszeniu się ciepłoty, przeciwnie w chwili wylęgu, wskutek wyjmowania stopniowego kurcząt, aparat się szybko się ochładza, trzeba będzie zatem przeciwnie cofać gałkę.

Gdyby w czasie wylęgu kiedykolwiek termometr wskazywał 42°C. a nawet nieco więcej, nie należy się o to zbytnio kłopotać, chociaż lepiej tego unikać. Ta ciepłota może tylko wtedy zaszkodzić, jeżeli się przeciąga zbyt długo. Jaja nabierają otaczającej ciepłoty tylko nader powoli.

8. Po dwudniowem wypróbowaniu aparatu wkłada się jaja, których niekoniecznie musi być tyle, na ile jest aparat obliczony. Używać jaj tylko najświeższych. Jaja zniesione dawniej niż przed dwoma tygodniami, lepiej przeznaczyć na spożycie, tak samo jaja od sztuk młodych lub starych. Jaja obmywa się wodą letnią, obciera i wkłada szeregami do szuflad, cienkiemi końcami ku środkowi wylęgacza. Należy jeden bok oznaczyć krzyżykiem (ołówkiem kolorowym), aby módz jaja odwracać w właściwy sposób. Jeżeli nie wszystkie szuflady są zajęte, w takim razie przykryć odpowiednie otwory wentylacyjne pod próżnemi szufladami kawałeczkami tektury. Po włożeniu jaj do wylegacza ciepłota zwykle spada, nie kłopotać się jednak o to, gdyż podniesie się ona znowu po 8—10 godzinach.

9. Jaja należy odwracać dwa razy dziennie, rano i wieczór, raz stroną znaczoną do góry, drugi raz nie znaczoną. Do odwracania wyjmownć naraz jednę szufladę i natychmiast otwór zamykać klapą. W celu dokonania obrotu, wyjmuje się się dolny rząd jaj, a następne lekko obracając obsuwa się je, unikając wszelkich gwałtownych wstrząśnień. Dolne jaja układa się u góry. W ten sposób każde jaje zmienia swe miejsce. Podobnież zmienia się miejsca szuflad. Gdy jedna ma już jajka obrócone, wyjmuje się następną szufladę, a poprzednią, już gotową, wkada się na jej miejsce. Tak postępuje się dalej, aż ostatnia szuflada znajdzie się na miejscu pierwszej.

Należy wypełniać wylęgacz jednorazowo, gdybyśmy jednak chcieli dopełniać go w czasie wylęgania, należy jaja zanurzyć w celu ogrzewania w wodę o ciepłocie 30°C. i tak dopiero ogrzane wkładać do wylęgacza w osobną szufladę, w pewnej odległości od termometru. Takie jajka należy oddzielić deseczką od innych.

10. Po pięciu dniach funkcjonowania aparatu należy wszystkie jaja sprawdzić przy pomocy znanego „przeźrocza", w celu zbadania, czy jaja są czyste czy zapłodnione. Ta czynność jest bardzo ważną, gdyż jaja czyste mogą w aparacie się psuć i zaszkodzić wylęganiu jaj zapłodnionych.

11. Po 20—21 dni większość kurcząt wykluwa się ze skorupki,należy zatem tak odwrócić jajka, aby dziurka nakłucia była u góry. Wyjmować kurczęta co 12 godz. i przenosić do „suszarki", jednocześnie zwiększać nieco płomień lampy, gdyż aparat chłodnie. Kurczęta mogą pozostać 24 godz. bez pożywienia. Nie otwierać wylęgacza częściej jak zwykle, zamykać szybko, gdyż zaziębienie jest bardzo szkodliwe, dlatego unikać długiego trzymania szuflad na zewnątrz aparatu.

12. Wogóle unikać wszelkich wstrząśnień i hałasów obok aparatu, szuflady wyjmować powoli i ostrożnie. Szuflady, wnętrze wylęgacza i zbiornik powinien być myty po każdem wylęganiu. Oprócz tego oczyścić należy z sadzy ścianki pod zbiornikiem, jeżeli się tu osadziły. Obie pokrywy górne wylęgacza, opatrzone szybami, należy mieć stale w czasie wylęgania przykryte kawałkami grubego sukna lub wojłoku. W zimnej porze należy zatkać kilka otworów wentylacyjnych, umieszczonych w pokrywach wylęgacza, a zostawić najwyżej po dwa ponad każdą szufladą.

13. Nie umieszczać nigdy jaj o różnej wielkości, gdyż ciepłota może być uregulowana dla jednego poziomu. Czas inkubacyi jaj kurzych wynosi 20 dni, indyk 28 dni, kaczek i pawiów 28 dni, gęsi 30 dni, bażantów pospolitych 24 dni, perlic 24 dni. Najważniejsze dnie w czasie wylęgu są do 1-go do 12-go, a szczególnie dnie: 2-gi, 3 ci, 4 ty i 5-ty. Wtedy należy największą roztoczyć opiekę.

Uwaga: Osobom, któreby pomimo naszych wyczerpujących wskazówek nie potrafiły osiągnąć dobrych wyników, co jednak przy ścisłem zachowywaniu powyższych przepisów jest wykluczonem, chętnie odpowiadamy na wszelkie pytania i pomagamy do dokładnego przeprowadzenia wylęgu.

Wszelkie części zapasowe naszych wylęgaczy mamy zawsze na składzie, dlaczego niechaj nikogo nie przeraża zepsucie się, np. stłuczenie rurki regulatora, termometru i t. p., gdyż każdą część wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą. Termometr przed wysyłką sprawdzony bywa z normalnym, dlatego nigdy innych jak nasze używać nie należy.

Okna i klapy boczne, zamykające szuflady, są odpowiednio dopasowane z uwzględnieniem nasycenia się drzewa wilgocią podczas inkubacyi, w razie jednak gdyby bardziej drzewo się nassało, niż przypuszczano, należy tę część nieco sbyblować, aby lekko wchodził w właściwe otwory.

* **Produkcya jaj.** Dla osiągnięcia jak największej produkcyi jaj radzą hodowcy usuwać kury czteroletnie. Najwięcej produkują jaj kury trzyletnie, czteroletnie mniej, natomiast tuczą się dobrze. Kura pięcioletnia kosztuje więcej jak trzyletnia a produkuje mniej. Chowając kury młode dobrze żywione i starannie je pielęgnując można być pewnym, że się będzie miało jaja o każdej porze roku a nadto w razie zarznięcia drób smaczny. Chcąc zwiększyć produkcyę jaj, należy żywić kury następującą mieszaniną: do obłupionych i wysuszonych na piecu ziarn lnu, które się sparza wodą wrzącą, dodaje się następnego dnia ziarno zboża, mąkę z żołędzi, kluseczki drobne i otrzymuje ciasto, którem się karmi kury. (La Gazzetta agricola).

* **Zatrucie kur solą kuchenną i solą glauberską.** W Czasopiśmie „Bulletin vétérinaire" Nr. 99. 1902, opisane są wypadki zatrucia z wynikiem śmiertelnym kur i kaczek, ropą śledziową, solą kuchenną i siarkanem sody, które te preparaty sodu działają porażająco na ośrodki ruchowe.

* **Wypróbowany chów indyków.** Zaraz po wyjściu indyczęcia z jaja, zanuża się je na sekundę w zimnej wodzie i wsadza z powrotem pod matkę, która na nich musi (w gnieździe) przez trzy dni siedzieć, aby było dobrze obsiedziałe i mocne. Przez te trzy dni za całkowite pożywienie daje im się trzy razy dziennie 1–3 ziarn pieprzu białego, maczanego w oliwie stołowej. Czwartego dnia trzeba indyczęta wysadzić na izbę, wysypaną na 1 cal grubo sieczką (dla uniknięcia reumatyzmu i kurczu nóżek) i dać im za pożywienie aż do tygodnia siekane jajka, twaróg i krwawnik lub babkę. Po tygodniu, gdy są dni pogodne, wysadza się je na murawkę, chociaż trochę rosa jest, gdyż zanurzenie w wodzie zapobiegło wrażliwości na rosę. Od tego czasu, aż do wykoralenia się, dostają rzniętą w sieczkarni drobno młodą lucernę lub nać od marchwi, kaszę z kukurydzy gotowaną, kwaśne mleko i na 20 sztuk 1 łyżkę stołową fosforanu wapna. Do picia stawia się wodę z domieszką na wiadro 1 łyżki czystego solnego kwasu dla zapobieżenia pomorowi.

Naczynia od jadła i wody codziennie muszą być czysto wymyte, tak samo dbać trzeba, aby indyki miały piasek suchy, skropiony trochę naftą do tarzania się, przez co nie dostają wszów. Pomieszkanie, gdzie siedzą, musi być, gdy indyki są na dworze, dobrze wysypane pyłem wapna i przewietrzone, a nie zajdzie ani jeden przypadek śmierci na dyfteryę, cholerę lub inną zakaźną chorobę.

Nadmienić jeszcze wypada, że jeżeli się chce mieć mocne, młode indyki, to trzeba zostawić do chowu indory nie starsze nad 3, a indyki na 4 lata i zawsze indyki zmieniać, aby ta sama krew nie zostawała, gdyż karłowacieją.

Przy tej sposobności podajemy jeszcze: 12 reguł przy wychowie indyków:

1. Trzymaj psy zdala od indyków; 2. staraj się indyczki obłaskawić; 3. paś indyczęta na czystych podstawkach; 4. indyczki średniej wielkości najlepsze do chowu; 5. brud oraz zepsuta karma zawierają zarodki chorób; 6. indor jest ognistego usposobienia, indory walczą nieraz na śmierć i życie; 7. zaletami, jakie hodowca posiadać powinien, są: cierpliwość i staranność w doglądzie; 8. młodego, przytłustego indora, ważącego 8–15 funtów, sprzedać łatwo w każdej porze roku; 9. przeciw biegunce polecają domieszkę ekstraktu *(Kaneelkirschenextrakt)* do wody do picia; 10. światło słoneczne jest żywiołem życiowem indyków; 11. jeżeli zdoła się indyczęta utrzymać przy zdrowiu przez pierwsze 6 ty-

godni, natenczas przebyło się najgorszy czas wychowu; 12. niepowodzenie w początkach, nie powinno odstraszać od dalszych prób, w końcu udasię. („Poradnik gosp.“ Nr. 21. 1903.).

* **Tuczenie gęsi.** Zwykle w porze jesiennej ogólnem jest tuczenie gęsi. Jak wiadomo, można gęś doprowadzić do niezwykłej wagi tłuszczu, gdy się ostrożnie uważa, by przestać tuczyć wtedy, gdy ona osiągnęła największą możliwą jej naturze odpowiadającą tłustość. Po tym czasie już gęś chudnie, a często niszczeje. W Ameryce tuczą gęsi w sposób oryginalny: umieszcza się gęś w beczce z należytym otworem w górze. Gęś jest bardzo żarłoczną, ztąd chęć do połykania żywności jest większą niż chęć do ruchu, a gęś przybiera w ten sposób znacznie na wadze. Paszę daje jej się składającą z mieszaniny tatarki, jęczmienia, mąki kukurydzowej z mlekiem i gotowanych ziemniaków. Gęsi tuczy się w dwóch peryodach ich życia: jak są młode, lub gdy zupełnie wyrosną. Pasza dla nich jest równą. Przetrzymane w miejscu ciemnem, zacisznem i chłodnem tuczą się należycie w trzech tygodniach. Głównym warunkiem utuczenia gęsi jest brak wszelkiego ruchu. („Rolnik“ i „Hodowca“ Nr. 21. 1903).

Wiadomości bieżące.

— **Odznaczenie zakładu chowu drobiu p. Heleny Podivin z Leszczowatego na wystawie drobiu w Peszcie.** Na tej międzynarodowej wystawie, która się odbyła w Budapeszcie w czasie od 11. do 14. kwietnia b. r. podczas Świąt Wielkanocnych otrzymał ten polski zakład wielki medal złoty i dyplom honorowy węgierskiego Ministerstwa rolnictwa za wystawione złote Kochiny, Bramy w ciemnem opierzeniu i Plymouth-Rocks, specyalnie przez ten zakład hodowane. Z radością dzielimy się z Szan. Czytelnikami tą wiadomością o odznaczeniu zakładu chowu drobiu PP. Podivinów na międzynarodowej wystawie, w której brał udział słynny hodowca angielski Bayl et Schon z Londynu — i nie wątpimy, że to zaszczytne uznanie, jakie naszemu hodowcy dostało się w udziele, zachęci naszych członków do tem wydatniejszej pracy na tem polu.

— **Nowe filie** naszego Towarzystwa zawiązują się w powiatach Lisko i Nowy Sącz Życzymy ,,Szczęść Boże“ i mamy nadzieję, że za przykładem filii w Sanoku i Żółkwi, które, jak to ze sprawozdań ich wynika, świetnie się rozwijają i już po kilkudziesięciu członków mają — pójdą i inne powiaty. Tylko przez zakładanie filii, których zarządy znając potrzeby miejscowe mogą energiczną rozwinąć działalność i swoich członków, którym nadano drób, najlepiej nadzorować potrafią, może się chów drobiu należycie rozwijać i Towarzystwo nasze zadanie swoje sumiennie spełnić.

— **Wystawa drobiu** połączona z sprzedażą odbyła się w Wrocławiu dnia 12. i 13. czerwca b. r., — a dnia 9. maja b. r. w Salzburgu.

— **Na podniesienie chowu drobiu** uchwaliła sekcya hodowlana c. k. Komitetu Towarzystwa gospodarskiego zaproponować podwyższenie subwencyi do 2.000 K rocznie dla każdego z Towarzystw chowu drobiu i królików we Lwowie i Jarosławiu. Nadto uchwalono odnieść się do tutejszego Towarzystwa z prośbą o przyjmowanie na członków zgłaszających się Oddziałów naszego Towarzystwa na zasadach takich, by po wpłaceniu rocznej wkładki przez Oddział, wszyscy jego członkowie bez żadnej dalszej dopłaty byli traktowani jak zwyczajni członkowie Towarzystwa chowu drobiu — to bowiem zdaniem c. k. Komitetu jedynie umożliwić może naszej ludności włościańskiej korzystanie z działalności Towarzystw chowu drobiu.

— **Handel jajami w Małej Azyi.** Wywóz jaj z Małej Azyi wynosił według sprawozdania konsulatów rossyjskich w r. 1901. — 25 milionów sztuk t. j. 16.960 skrzyń (każda po 1.440 jaj). W pierwszej połowie roku 1900 eksport wynosił 16.792 skrzyń t. j. prawie tyle co przez cały rok 1901. Z tego wywieziono do Francyi . . . 14.513 skrzyń

do Francyi . . .	14.513	skrzyń
do Niemiec . . .	1.670	,,
do Austro-Węgier .	230	,,
do innych krajów .	379	,,

W najbliższym czasie zamierza angielska firma handlowa „Trickerland et Comp.“ urządzić w Samsun dom eksportowy, w którym codziennie 50.000 jaj ma być do wywozu przygotowanych. Jaja mają być bez jużto bez łupin w naczyniach szczelnie zamkniętych wywożone, częścią celem konserwowania pokostem powlekane.

— **Co działała kura amerykańska w r. 1901.** Co wuja Sama kura w r. 1901 zdziałała, możemy się przekonać z następującego zestawienia. W r. 1901 uzyskano dochodu:

z uprawy tytoniu	37,666.330	dol.
„ „ ziemniaków	80,980.650	„
„ „ owsa	172.350.240	„
„ hodowli świń	194,731.825	„
„ uprawy pszenicy	239,852.678	„
„ „ bawełny	263,172.320	„
„ chowu drobiu	308,000.000	„

Widać z tego, że kura w Ameryce północnej stanowi największy artykuł produkcyi krajowej, — dzięki pouczeniu ludności i wytężnemu używaniu sztucznych wylęgarń; dochód z sprzedaży jaj i drobiu jest większy od produkcyi złota, srebra, owiec wełny, zboża i t. d.

— **Adresy naszych hodowców.**

Dr. Henryk Malsburg, Biały Kamień p. loco. Członek Złoczowskiej filii Tow. „Chowu drobiu“.

Kury: Créve Coeur,
„ Białe Langshany,
„ Czarne Langshan, Minorka,
„ Niezapominajki,
„ Złote bantamy,
„ Karły kuropatwie.
Gołębie: Białe Maltany,
„ Czarne Maltany.

Jaja wylęgowe odznaczonych kur z wystawy lwowskiej: a to: białe Bramy 6 Koron za tuzin, zaś ciemne, żółte, czarne, Bramy po 5 Koron za tuzin. Houdan, włoskie kury, kuropatwiaki, angielskie liliputy, kaczki Peking i czubate à 5 K. od białych olbrzymów (indyków) za sztukę 1 Kor. **A. Hetperowa**, poczta Padew, Babule.

Sprzedaję jaja kaczek Pekingów oraz kur polskich zielononóżek. **Antoni Niedenthal**, kasyer filii sanockiej.

Mam do sprzedania, jaja wylęgowe olbrzymich białych kaczek Peking po cenie 6 Kor. za tuzin. **Jarema, Gliniany.**

Do sprzedania są zawsze: krakusy (sroki) we wszystkich kolorach, mewki niemiecki (dominikany) czubate we wszystkich kolorach — listonosze stalowe, rysiaste, rysie polskie w różnych odmianach, ganzle (sroki węgierskie) we wszystkich kolorach, oficery (spiegelschecken) kapucyny angielskie czarne, pesztyńskie sroki, i inne rasy po bardzo umiarkowanej cenie pod adresem **Władysław Brodziński w Brzeżanach.**

Mam do sprzedania 1·2 Czarne Langshany 02 — 20 koron; 0·1 „Niezapominajka“ 02 - 6 kor.; 1·1 białe Maltany B — 6 koron. Adres! **Tkaczyk Biały Kamień.**

Zakład chowu drobiu rasowego **J. JAREMY w Glinianach** ma do sprzedania jaja wylęgowe od kur rasowych i pożytecznych i tak: Brahmaputra ciemnych, jasnych i białych; Langshanów czarnych; Plymouth-Roks ciemno jastrzębiatych; Creve-Coeur, Wyandottes białych, włoskich kuropatwiaków i czarnych Minorek po 4 K za tuzin, niebiebieskich Houdanów nowość po 5 K. Do wszystkich ras dla odświeżenia krwi sprowadzam w tym roku świeże koguty.

Króliki srebrzyste i olbrzymy belgijskie, czysto rasowe — młode i starsze (60—80 sztuk) ma do sprzedania **Józef Nawratil**, Komna, p. Bojkowice (Morawa).

Mam do zbycia 10 par gołębi antwerpskich listonoszy czarno-rysiaste i 2 pary białych pawiaków. Listonosze cena za pary 6 K. Pawiaki cena za pary 8 K. **Stanisław Michał Doliwa Falkowski, właściciel dóbr Głuchów, p. Ostrów koło Sokala.**

Odstępuję jaja wylęgowe „Niezapominajek“, peking moich i z Anglii sprowadzanych, gołębie: rysie polskie biało- i ciemnolotne, turkoty, szpaki i porcelanki oraz rasowe tegoroczne króliki o ile zapas starczy. Na odpowiedź proszę załączyć markę. Adres: **Władysław Karol Doliwa Falkowski, Żabcze murowane p. Ostrów koło Sokala.**

Używana maszyna drenarska
w dobrym stanie na sprzedaż,
wiadomość w Domu dla Ziemian.

SIEWNIKI
Mosoni Drill Kühnego
do nabycia w Domu dla Ziemian,
Fabryka Kühnego nabyła wyłączne prawo wykonywania patentu Zimmermana (Halensis).



Fattingera karmy 120 pierwszemi nagrodami odznaczone, używają najznakomitsi hodowcy zawsze z najlepszym wynikiem.

Unikać należy bezwartościowych naśladowań.

Broszury, prospekta i cenniki o innych wypróbowanych i wielokrotnie premiowanych karmach dla drobiu, ryb, psów, ptactwa i t. d. na żądanie i bezpłatnie.

Fattingera pożywka z włókien mięsnych dla kurcząt. Niezrównany i najtańszy karm dla wychowu drobiu. (Przeglądnąć prospekta i uznania). Cena 50 kg. K. 22·—, 5 kg. pakiet franco K. 3·—.

Fattingera karm mięsny dla gołębi. Bardzo ceniony karm. Cena 50 kg. K. 24·—, 5 kg. pakiet franko K. 3·—

Fattingera karm z włókien mięsnych dla bażantów. I. sorta do wychowu, II. sorta dla własnych bażantów. Niezbędny karm używany w największych bażantarniach w kraju i za granicą. — Cena 50 kg. K. 23·—, 5 kg. pakiet franco K. 3·—.

Fattingera karm dla drobiu z włókien mięsnych. W wielu dziełach i czasopismach zalecany. Zwiększa w wysokim stopniu produkcyę jaj i utrzymuje drób w najlepszym stanie. Cena 50 kg. K. 21·—, 5 kg. pakiet franco K. 2·80.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA & Co.

Wiedeń IV. Wiedner Hauptstrasse 3.

Wysyłka z gwarancyą za najlepszy gatunek i jakość.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.